Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 10 Lutego 1910 Nr. 33

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. | Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Hrabianka u stopni tronu.

Prześlizngła się ostatnimi czasy po dziennikach pewna wiedeńska depesza, nie zwracając osobliwej uwagi. Donoszono w niej o zjawieniu się na balu dworskim księżnej Hohenberg, małżonki następcy tronu.

Kwestya etykiety? Niezawodnie. Byłaby to wszędzie tylko kwestya etykiety. W Austryi atoli wkracza w dziedzinę bardzo wysokiej polityki. Jak wiadomo bowiem, księżna Hohenberg jest morganatyczną małżonką księcia Franciszka Ferdynanda. Stosownie do bardzo jasnego brzmienia konstytucyi austryackiej, jako nie urodzona z krwi królewskiej, nie może nigdy zasiąść na tronie cesarskim, a dzieci jej nigdy do tego tronu praw rościć nie mogą. Ale — na Węgrzech obowiązuje konstytucya inna. Tam każda małżonka króla węgierskiego, choćby chłopka, może zasiąść na królewskim tronie i wdziać na skronie koronę św. Stefana, dzieci zaś z niej zrodzone, tron węgierski dziedziczyć mogą. Wprawdzie i na Węgrzech określono konstytucyjnie stanowisko ks. Hohenberg jako stanowisko morganatycznej małżonki, ale co Sejm uchwalił, Sejm mógłby zmienić... Sprawa jest zawiła i jeszcze nie zupełnie przesądzona.

I oto zwolna sama księżna Hohenberg zawiłą tę sprawę rozwiązuje. Jest niewysłowionej dobroci; ujmująca, dobroczynna, a cnotą i pobożnością prześciga najsurowsze pod tym względem arcyksiężniczki i księżniczki austryackie najpełniejszej krwi habsburskiej. W dodatku jest księżna Hohenberg — z domu hrabianka Chotek — wysoce popularną zarówno w Austryi, jak na Węgrzech. — Zmiana konstytucyi, otwierająca księżnej drogę do tronu cesarskiego — dojrzewa.

Hrabianka Chotek, magnatka czeska, poślubiła arcyksięcia Franciszka Ferdynanda dnia 1 lipca 1900 r. w Reichstadzie. Wówczas nadano jej tytuł księżnej Hohenberg. W pięć lat później cesarz nadał jej tytuł „Durchlaucht", wreszcie po październiku roku ubiegłego wyniesiona została księżna do tytułowej rangi jeszcze wyższej. Dziś ma tytuł „Hoheit". Tytuł ten daje jej miejsce wśród członków panującego domu — wprawdzie ostatnie, ale, jak się rzekło, modyfikacya jednego paragrafu konstytucyi austryackiej może uczynić to miejsce — pierwszem.

Opowiadają w Wiedniu, że księżna Hohenberg jest wielką faworytką cesarza Franciszka Józefa. Sędziwy monarcha lubi ją i wysoko ją ceni. Cesarz, jak wiadomo, w zażyłym do dziś dnia pozostaje stosunku z dobrą, zacną aktorką, Katarzyną Schratt. Cesarz lubi mieszczańską kuchnię wiedeńską, niewyszukane jej potrawy, a stara Schratt umie znakomicie pod tym względem dogodzić monarsze. Jest dzień w tygodniu, kiedy cesarz punktualnie o jednej godzinie spożywa „mieszczański" obiad u Katarzyny Schratt. Otóż księżna Hohenberg uwzięła się wykolеić cesarza z tego trybu życia. Raz tak go zajęła, tak zabawiła, że Franciszek Józef.. zapomniał o godzinie obiadowej u starej przyjaciółki swojej. Stało się. Podano obiad. Jakież jednak było zdziwienie cesarza, kiedy ujrzał stół księżnej Hohenberg zastawiony wszystkiemi „mieszczańskiemi" ulubionemi potrawami, sporządzonemi „lege artis". Niespodzianka się wyjaśniła. Ks. Hohenberg zdobyła za bardzo wysoką cenę dla służby własnej — kucharkę Katarzyny Schratt.

Działo się to w roku 1908. Podobno wpływ ks. Hohenberg na cesarza wciąż wzrasta, a że arcyksiążę Franciszek Ferdynand jest pod wpływem żony, wiadomo powszechnie.

Pojedynek po balu.

Z krakowskiego bruku.

Jedna z sal balowych w Krakowie była dziś w nocy widownią zajścia, którego epilogiem była śmierć jednego ze znanych młodzieńców karnawałowych. Oto w chwili, gdy zabawa szła w najlepszem tempie, w czasie około północy, zjawił się na sali balowej pan P., wysoki, chudy brunet, nieco szpakowaty, ubrany w smoking i czarną krawatkę, i założywszy cwikier na nos, zaczął się arogancko przypatrywać bawiącym się parom, uśmiechając się od czasu do czasu złośliwie koło przelatujących obok niego par i rzucając ostre dowcipy.

To zachowanie się aroganckiego jegomościa niepodobało się jednemu z najżwawszych młodzieńców, panu K., więc zbliżywszy się do impertynenta poprosił go, aby swojem zachowaniem nie przeszkadzał zabawie. Na to jegomość ten uderzył w twarz pana K. Sytuacya stała się drażliwą, a obaj panowie musieli opuścić salę. W przedpokoju wymienili bilety wizytowe, przyjaciele obydwóch zjawili się jako sekundanci i sprawę natychmiast postanowiono zakończyć.

Ponieważ między poważnionymi panami nie doszło do porozumienia, postanowiono więc rozstrzygnąć sprawę orężnie, wyznaczając jako plac boju, Panieńskie Skały, o świcie. Rzeczywiście o godzinie pół do szóstej rano zjawili się na Skałach Panieńskich przeciwnicy z sekundantami. Ponieważ z braku czasu nie można było się wystarać o pistolety, postanowiono strzelać się na rewolwery. Kiedy przeciwnicy stanęli na stanowiskach, zabrzmiała komenda: Ognia! — Strzały huknęły, pan K. chwycił się za piersi i runął na ziemię. Sekundanci przyskoczyli wraz z lekarzem do niego, ale wszelki ratunek okazał się spóźnionym: kula utkwiła w samem sercu. Pan P. uśmiechnął się tylko szyderczo, pożegnał się ze wszystkimi, wsiadł do powozu i odjechał.

Ale o całej sprawie dowiedziała się policya, i ledwie przebrzmiały strzały pojedynku, zjawiła się na miejscu. Sekundanci zostali aresztowani, oprócz drugiego przeciwnika p. P., który przed przybyciem policyi odjechał. Komisarz policyjny sprawdził, że zabity młodzieniec nazywał się „*Karnawał*". Co do osoby jego mordercy, przypuszczają, że nazywa się „*Popielec*". Sąd rozpisał za nim listy gończe. Policya ma nadzieję, że go schwyta do Wielki in ev.

Tragiczna śmierć w górach.

Kronika sportu narciarskiego zanotowała tragiczny wypadek. W połowie stycznia b. r. dwaj narciarze niemieccy, inżynier Spohr i student Kosslan, przedsięwzięli wycieczkę z Zurychu w góry. Udali się w dolinę Lint i przeszli przez grzbiet górski Clariden. Od owej chwili stracono o nich wszelkie wiadomości, a wysłane za nimi wyprawy ratunkowe trafiały wprawdzie na ich ślady, zwłaszcza na zapiski w księgach schronisk, ale nie mogły spotkać samych narciarzy. Wyprawy wróciły bez skutku i nie można inaczej przypuszczać, jak tylko, że wymienieni narciarze znaleźli śmierć podczas zamieci śnieżnych. Ostatnim śladem po obu narciarzach są zapiski, poczynione przez nich w księdze schroniska na górze Hüsi. Jest to rodzaj pamiętnika, zawierającego zajmujące i ważne szczegóły dla uprawiających sport narciarski. Oto, co znaleziono w księdze wymienionego schroniska:

„17/18 stycznia. Inżynier Spohr i student Kosslan przybyli tutaj na nartach ze schroniska na Clariden. Aż do godziny 3 po południu wspaniała pogoda, następnie gwałtowna zamieć śnieżna. Dnia 18 b. m. rano próbowaliśmy ruszyć w dół, pomimo grożących lawin i pomimo braku zapasów żywności, ale próbę udaremniła burza, bardzo silna. Zaczekamy jeszcze jeden dzień

19 stycznia. Ponieważ mamy mało żywności, zmuszeni jesteśmy pomimo gwałtownej burzy wyprawić się w dół. Wyruszyliśmy o godzinie 11 minut 45 przed południem. Wróciliśmy jednakże po dwóch godzinach, gdyż nie znaleźliśmy właściwej drogi. Znalazłszy się napowrót w schronisku, otworzyliśmy szafę przewodników, sądząc, że w niej znajdziemy jaką żywność. Znaleźliśmy tylko puszkę kawy, którą ugasiliśmy pragnienie. Śpimy teraz przez cały dzień, ażeby oszczędzić paliwa, a żołądek oszukujemy, jak możemy. Spodziewamy się pomocy, gdyż kolega nasz Rompacy, który pozostał w połowie drogi, oceni nasze położenie i pospieszy nam na ratunek.

20 stycznia. Spaliśmy do godziny 10 rano. Noc była spokojna, ale opad śniegu ogromny. Lawiny huczą nieustannie, skutkiem czego na pomoc nie możemy liczyć. W ten sposób byłby nasz los przypieczętowany. Za znalezienie naszych ciał wyznaczyliśmy nagrody w listach do naszych rodzin.

21 stycznia. Noc była spokojna. Śnieg przestaje padać, a mgła powoli opada. Odzyskaliśmy nadzieję, że nam się powrót powiedzie. Żywimy się tylko, o ile wymaga konieczność i mamy się stosunkowo dosyć dobrze. Mniej więcej za godzinę ruszymy w drogę. Niestety powróciliśmy w południe do schroniska, gdyż mgła jeszcze zasłaniała nam widok i groziła nam niebezpieczeństwem zbłądzenia. Zaraz po południu idziemy spać i mamy nadzieję, że nazajutrz będzie powietrze czyste. Jutro mimo wszelkiej oszczędności wyczerpuje się zupełnie nasza żywność.

22 stycznia. Dziś musimy iść do schroniska na Clariden, pomimo że stan powietrza i śniegu jest coraz gorszy. W tym schronisku, o ile wiemy, jest jeszcze nieco żywności".

Po napisaniu tych słów w księdze schroniska i listów pożegnalnych do rodziny wyruszyli obaj narciarze w drogę... śmierci. Jak donoszą z Zurychu, o znalezieniu ich zwłok przed końcem kwietnia niema co myśleć.

Rozprawa przeciw G. Bazesowi o zatajenie spadku.

W dalszym ciągu wtorkowej rozprawy zeznawał świadek Nowak, notaryusz, który sporządzał testament Jeruchema Bazesa i jego żony. Klauzula w testamencie matki, że syn podał prawdziwy stan majątku sądowi i nic nie ukrył, została napisana na wyraźne życzenie matki.

Na pytanie prokuratora zaznaczył świadek, że akta sporządził na żądanie stron, nie wchodząc w ich zamiary. Rodzina Bazesa posiadała zawsze znakomitych prawników, jako doradców; między nimi był i obecny obrońca dr Frühling.

Obr. dr Frühling: Ja tylko raz prowadziłem Bazesom jakąś sprawę, potem radziłem J. Bazesowi, aby poszedł na ślub wnuczki, ale za to on mi pośrednio życzył, żeby mnie szlag trafił (wesołość).

Świadek Nowak zeznał dalej, że Bazes zawsze mówił, iż córkom nic z majątku nie da.

Z dalszych świadków na uwagę zasługiwały zeznania dra W. Korngolda, lekarza domowego Bazesów, który z nimi długi czas żył bardzo dobrze. Świadek wystawił oskarżonemu najlepsze świadectwo.



Oskarżony Gustaw Bazes.

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Paola d'Ivoi.

68 Ciąg dalszy.

Przykład dla świata, a jako chluba dla podprokuratora!

Nie zwlekając p. Darson wzywa wachmistrza żandarmeryi kolonialnej i wręcza mu piśmienny rozkaz aresztowania pp. Zalima i Darela, oraz żonę pierwszego, Helenę, z domu Darel.

A ponieważ wszyscy troje mieszkają razem w hotelu Esteban, ceremonia ta może się odbyć zaraz i „za jednym zamachem".

Uścisnąwszy dłoń rozpromienionego podprokuratora, Wilm Odorp i detektyw opuszczają pospiesznie gościnny dach.

— Czy pójdziemy do hotelu Esteban? — zapytuje Jim.

— A poco, drogi panie Faretown?

— Ażeby się upewnić, że aresztowanie naszych złodziei odbywa się formalnie.

Wilm zrobił ruch ręką oznaczający, że najzupełniej jest o to spokojny.

— Bo widzi pan — ciągnie dalej policyant — detektyw, prawdziwie godny tej nazwy, śledzi osobiście za sprawą. Jego obecność pobudza gorliwość w innych.

— Panie Faretown — przerywa Niemiec — najzupełniej spuszczam się na pana. Twoja kompetencya w tych sprawach daje ci prawo rozkazywania. Rozkazuj zatem wedle upodobania, poddaję ci się ślepo. Muszę też jeszcze dodać, iż nigdy ci, panie Faretown, nie zapomnę, że wówczas, gdy zwątpiłem o złapaniu złoczyńców, tyś mnie namówił do kroku, który taki świetny daje rezultat.

Policyant wydął wargi pełen zadowolenia.

— A więc, panie Odorp — rzekł protekcyonalnie — dziękując panu za pochwałę i zaufanie, radzę, idźmy natychmiast do hotelu Esteban.

W kwadrans później, Niemiec i policyant, ukryci w zaroślach ogrodu hotelowego, byli świadkami aresztowania oskarżonych o kradzież samochodu, których kilkunastu żandarmów zaprowadziło do więzienia.

Kiedy żelazne, ciężkie drzwi zamknęły się za przestępcami, Jim Faretown rzekł głosem uroczystym:

— A teraz, panie Odorpie, pójdźmy na śniadanie. Potem udam się sam osobiście do miss Lizzie Topaz czyli Zalim (wybacz pan, że ją będę nazywał imieniem pod jakiem ją poznałem kiedyś) i przedstawię jej pewną kombinacyę, za pomocą której będziesz pan mógł oszczędzić rodziców, a jednocześnie powrócić do skarbów, które ci wydarto.

— Tak, kombinacya całkiem wymyślona przez pana, kochany panie Jimie i całkowicie zgadzam się na nią, jakkolwiek sam osobiście nie chciałem był mieszać miss Lizzie w tak brzydką intrygę.

— Ach, panie! Miss Lizzie będzie ci wdzięczną za taką wspaniałomyślność.

— Tak pan myśli?

— Ależ bezwątpienia, panie Odorp! Doświadczenie starego policyanta nigdy nie zawodzi!...

— Głupiec! — pomyślał w duchu Wilm — ani się domyśla, że powtarza to, co mu podpowiedziałem i tym sposobem może mi oddać wielką usługę.

— Panie Faretown — rzekł głośno — nigdy panu nie zapomnę, żeś mnie wyciągnął z najstraszniejszej przygody... Los twój zapewniony, to się rozumie, lecz przytem proszę nie odmów mi swej przyjaźni.

Serdeczny uścisk dłoni był odpowiedzią Jima, a śniadanie z szampanem zacieśniło węzły przyjaźni.

Dziewicza łezka.

— Ojczulek, mateczka złodziejami!

— I mój ojczulek tak samo oskarżony!

Wołały z płaczem Lizzie i Lusynka, siedząc z zapuchniętemi od łez oczyma w jednym z pokojów wspaniałego hotelu Esteban.

Ostatni zamach Wilma Odorpa jest ponad wszystko okrutniejszy.

Przybywszy do Sajgonu pod opieką uprzejmych oficerów francuskich nasi podróżni z niecierpliwością oczekiwali chwili odjazdu okrętem, mającym ich zawieźć do Europy.

Miejsca na statku były już zakupione.

Zdawało się, że już są ocaleni. Za tydzień olbrzymi ocean oddzielać ich będzie od tych miejsc, gdzie tyle wycierpieli.

Gdy w tem znów wszystkie nadzieje się rozpraszają! Nieszczęście spada znienacka jak piorun!

Zalim, Helena, Darel uwięzieni przez władze francuskie! Oskarżeni o okradzenie ich prześladowcy!

Prudent i F.t nie wiedzą jak pocieszać biedne panienki.

Co począć? Jak wykazać niewinność oskarżonych, których ściga zemsta i okrucieństwo nędznika Wilma Odorpa?

Przyznawszy się do przywłaszczenia samochodu, ściągają na siebie inne zarzuty, które tylko wyobraźnia Niemca wymyśleć zdoła.

Ciąg dalszy nastąpi.

Rozprawa środowa.

Sala — jak i dni poprzednich — pusta. Wprawdzie u bram sądu i na korytarzu stoją ajenci policyjni i policyanci, zupełnie tak, jak podczas procesu Borowskiej, jednak wszędzie panuje spokój i wspomniane „władze" nie mają nic do roboty, bo — niema publiczności.

Rozprawa się zaczyna — rzeczą charakterystyczną: oto p. Bazes dzisiaj, po dwóch dniach rozprawy, usiadł sobie nareszcie po raz pierwszy, ale nie na zwyczajnej ławie oskarżonych, lecz na krześle, które obok ustawiono.

Na wstępie rozprawy odczytano wyjątki z aktów bankowych rozmaitych instytucyi finansowych dla wykazania manipulacyi pieniężnych oskarżonego Bazesa i jego ojca, oraz odczytano zeznania kilku świadków, nie mających dla sprawy większego znaczenia.

„Pogrzebnicy".

Świadek Scharf zeznał, że pełnił przy Jeruchemie Bazesie obowiązki „pogrzebnika"; on był przy śmierci Bazesa i on się zajmował pogrzebem. Żona bł. p. Jeruchema żaliła się jeszcze za życia męża, że kłopoty z dziećmi wpędzą jej męża przedwcześnie do grobu.

Świadek Feldblum, takisam pogrzebnik, zeznaje, jak się zachowała rodzina Bazesa po śmierci ojca. — Z córek widział u zwłok ojca tylko p. Kalischerową płaczącą.

Świadek Hamburger, również pogrzebnik i Pfefferbergowa, pielęgniarka chorych, opowiadali o ostatnich chwilach bł. p. Jeruchema i następnie jego żony. Przed nimi Bazesowie żalili się jeno na córki, syna zaś, Gustawa, bardzo chwalili.

Wszyscy ci świadkowie zeznawali przeważnie po niemiecku (Scharf i Feldblum tylko po niemiecku), gdyż nie nauczyli się jeszcze po polsku, mimo, że mieszkają w Krakowie od lat kilkunastu.

Następnie odczytano szereg zeznań innych świadków, między nimi zeznania — obecnego obrońcy osk. Bazesa, który był słuchany w śledztwie jeszcze zanim objął obronę skarżonego. Zeznania jego brzmiały bardzo lakonicznie: „Bazes uchodził za majętnego, a transakcyi finansowych, jakie przeprowadzał, nie znałem". Po odczytaniu rozmaitych jeszcze dokumentów i aktów, tak kurzem przysiadłych, że przewodniczący nazwał je obrzydliwemi, bo jak mówił, „ile razy je odwiążnie, tyle razy się powala, jak nieszczęście" — o godzinie 3-ciej zamknięto postępowanie dowodowe.

Jeden plik aktów był tak pogryziony przez myszy, że go wogóle odczytać było trudno, więc go nie czytano.

Obr. dr Frühling: Te myszy muszą mieć dobre żołądki, jeśli takie rzeczy trawią.

Odczytano również kartę karną oskarżonego; wynika z niej, że Bazes Gustaw był karany raz 14-dniowym aresztem, zamienionym na grzywnę w kwocie 140 koron — za oszustwo, oraz kilka razy za obrazę honoru.

Obr. dr. Frühling postawił wniosek, aby rozprawę odroczyć celem przesłuchania dyrektorów wszystkich instytucyi finansowych w Krakowie i Podgórzu na okoliczność, że od lat 15 Bazesowie, ojciec ani syn nie składali w nich żadnych kapitałów i nie kupowali papierów wartościowych, oraz przesłuchania dyrekcyi Banku austr.-węgierskiego.

Prok. dr Lang sprzeciwił się wnioskowi obrony.

O godz. 2·45 trybunał udał się na naradę, po której przew. radca Ferens ogłosił, iż trybunał do wniosku obrony się nie przychylił.

Na tem postępowanie dowodowe zamknięto.

Wyrok zapadnie jutro po południu.

Z KRAJU.

Nowy Sącz. Z powodu zaszłej pomyłki drukarskiej w ostatniej korespondencyi prostujemy, iż oskarżycielem w procesie przeciwko p. Ludwikowi Śliwie był p. Ludwik Ligęza.

Z okazyi kończącego się karnawału odbywają się zabawy w szybkiem tempie. W ubiegłą sobotę prócz rozlicznych zabaw w poszczególnych towarzystwach — wyróżnić należy loteryę fantową w towarzystwie kasynowem zakończoną tańcami. Bawiono się ochoczo.

Równocześnie odbywała się w „Sokole" zabawa wojskowa, w której wzięły udział najszersze koła mieszkańców. Pomimo obszernej sali, panował ścisk nie do opisania. Do kadryla stanęło przeszło 120 par, bardzo wiele osób nie brało udziału w tańcu z powodu braku miejsca.

Bawił to przez 2 przedstawienia znany czarodziej „Balthazar". Produkcye jego odbywały się przy wypełnionej publicznością widowni i podobały się ogólnie. V.

Tarnów. (*Sprawa szkoły przemysłowej. — Pożegnanie radcy sądowego. — Koncert van Hulsta*). Z wielu stron podnoszą się w naszem mieście głosy, żądające od Rady miejskiej ostatecznego załatwienia kwestyi założenia szkoły przemysłowej w Tarnowie. W swoim czasie zwrócił się bowiem rząd centralny do kilku miast galicyjskich z odnośnemi propozycyami, a między innemi i do reprezentacyi gminnej Tarnowa, który ma to przed innemi miastami pierwszeństwo, że szkołę przemysłową możnaby u nas pomieścić wspólnie i bez ponoszenia specyalnych kosztów w gmachu tutejszej szkoły realnej. Kiedy atoli Tarnów zaniedbał skorzystać z propozycyi rządu, zwrócił się tenże przedewszystkiem do Stanisławowa i Jarosławia. W ostatnich dniach rozbiły się jednak pertraktacye ze Stanisławowem, wskutek czego byłaby teraz ze strony Rady miejskiej najodpowiedniejsza pora wszcząć na nowo układy z rządem.

Grono urzędników sędziowskich żegnało w ubiegłym tygodniu nadradcę tut. sądu p. Józefa Dobrowolskiego, zamianowanego prezydentem sądu w Nowym Sączu. Przy tej sposobności zebrali uczestnicy pokaźną kwotę 232 kor., którą przeznaczyli na instytucye dobroczynne w Tarnowie i Nowym Sączu.

W mającym się odbyć w sobotę dnia 12 b. m., koncercie holenderskiego barytonisty van Hulsta objął akompaniament dr Zdzisław Jachimecki z Krakowa. Dr Jachimecki zyskał sobie w Tarnowie swemi doskonałemi prelekcyami z dziedziny historyi i teoryi muzyki głośne imię i szczerą sympatyę. Przeto też się to niewątpliwie do uświetnienia koncertu.

Polscy Adamici. „Dziennik Cieszyński" donosi, że w Maryańskich Górach na Morawach (na pograniczu Śląska) w pewnym domu robotniczym policya odkryła sektę Adamitów (chodzących nago). Ci ludzie, mężowie i żony, często nawet z 12-letniemi dziećmi, schodzili się tam po nocach, aby wyprawiać skandaliczne orgie i oddawać się wyuzdanej rozpuście. Aresztowano kilka osób. Są to robotnicy miejscowi.

Dla dostawców, przedsiębiorców i budowniczych. Kanalizacyę ogólną projektuje miasto Przemyśl. Termin ofert do 15 b. m. — Koszary dla piechoty, kosztem 418.700 koron buduje miasto Sanok. Termin ofert do 28 b. m. — Elektryczną centralę zamierza budować Zarząd salinarny w Wieliczce. — Elektrownię, wodociągi i tramwaj ze stacyi kolei do miasta projektuje gmina miasta Sądowa Wisznia. — Budowę szpitala projektuje Zarząd salinarny w Wieliczce. — Budowę rzeźni miejskiej miasto Bolechów. — Budowę ratusza miasto Jordanów. — Browar duży o ruchu elektrycznym zamierza budować właściciel dóbr br. Rey w Wiśnicy. Wiadomości te czerpiemy z 3 go numeru „Dwutygodnika dostaw", wychodzącego we Lwowie.

Od Administracyi.

Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników w Tarnowie, że z powodu wcześniejszej ekspedycyi kolejowej, „Nowiny" są tego samego wieczora co w Krakowie roznoszone do wszystkich **trafik i agencyj tarnowskich**, a zatem Czytelnicy tarnowscy otrzymują dziennik **z najświeższemi wiadomościami z równym pośpiechem**, co Czytelnicy krakowscy. „Nowiny" są odtąd dziennikiem **najwcześniej informującym tarnowską publiczność.**

Generalne zastępstwo „Nowin" na Tarnów objęła firma M. A. Rokach. Spis trafik i sklepów, w których „Nowiny" codzień nabywać można, ogłosimy niebawem.

Co słychać w mieście?

Grunwaldzki zlot sokoli. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Związku Tow. sokolich ustalono ostatecznie termin zlotu na **16 i 17 lipca.**

Z teatru miejskiego. W interesującej komedyi Stefana Krzywoszewskiego: „Aktorki" grają pp.: Kryńska, Janiczówna, Nowakowska, Solska, Górska, Słobicka, Sokolicz, Kopczewska, Weychert, Solski, Kosiński, Leszczyński, Szymborski, J. Węgrzyn, Pochalski, Gorskowski, Sosnowski, Brandt, Lechowski, Bojarowski, Rydzewski i w. i. — Pierwsze przedstawienie „Aktorek" w sobotę, d. 12 b. m.

Z teatru ludowego. Dziś po cenach bajecznie tanich dany będzie „Mazepa" Juliusza Słowackiego. W roli wojewody wystąpi dyr. E. Rygier. Jutro we czwartek „Czartowska ława" grana w niedzielę przy wyprzedanej widowni. Są już na ukończeniu próby z „Dwóch malców", pięknej francuzkiej sztuki, którą wznawia dyrekcya teatru ludowego z wielkiem nakładem trudów i kosztów.

II-gi koncert Józefa Śliwińskiego odbędzie się we czwartek, dnia 10 b. m. w sali Starego Teatru na dochód ubogiej dziatwy, pozostającej pod opieką PP. Ekonomek. Znakomity artysta wykona program, złożony z utworów znakomitych mistrzów.

Bilety pozostające można nabyć w składzie fortepianów: Gabryelska, Krzysztofory II piętro.

Missa Papae Marcelli, największy utwór Palestriny (Giuseppo Pierluigi) na chór sześciogłosowy, sekstet i kwartet solowy a capella, wykonaną będzie po raz pierwszy w Krakowie na najbliższym koncercie Towarzystwa muzycznego dnia 7 marca b. r.

Wystawa portretów kobiecych. Prace przygotowawcze nad katalogiem wystawy starych portretów na rzecz Polskiego Związku niewiast katolickich dobiegły końca. Nad ułożeniem czuwał prof. Jerzy hr. Mycielski. Katalog z opisami obrazów i podaniem, kogo przedstawiają, będzie ozdobiony kilku illustracyami i ma stanowić nie tylko przewodnik po wystawie, lecz naukowy przyczynek do inwentaryzacyi zabytków sztuki malarskiej w Polsce.

Cena katalogu 1 koronę. Otwarcie wystawy w sobotę, d. 12 b. m.

Wystawa ta obejmie prócz stu z górą obrazów mistrzów, jak Matejko, Grottger, Rodakowski, Zampi, Bacciarelli, Scheffer, Winterhalter, inne dzieła mniej znanych, a niezmiernie ciekawych malarzy, jak Głowacki, Majeranowski, Sonntag, Stattler i w. i. i około pięćdziesięciu cennych miniatur, rzeźb i rysunków ze zbiorów prywatnych, zwykle niedostępnych szerszemu ogółowi. Dzieła sztuki zawdzięcza wystawa między innemi zbiorom arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu, kaszczowickim i z pałacu pod Baranami, dalej księstwa Radziwiłłów z Balic, hr. Dzieduszyckich ze Lwowa, pp. Kietlińskich, p. Estreicherowej Karolowej, p. Macharskiemu, pp. Wenzlów i w. i. właścicielom dzieł sztuki, którzy z szlachetną gotowością pospieszyli poprzez usiłowania komitetu. Wystawa będzie zatem jak gdyby rzutem oka w wytworne „interieurs", pełne cennych pamiątek rodzinnych. Otwarcie wystawy w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 11 przedpoł. Wstęp na otwarcie kosztować będzie 2 korony. Bilety przy kasie za okazaniem zaproszenia, po które w razie nieotrzymania zgłaszać się można listownie u prof. Kazimierzowej Kostaneckiej, Kolejowa 10.

Odczyt. W niedzielę, d. 20 b. m. o godz. 5 tej po południu odbędzie się w sali Saskiej odczyt francuski p. Andri Lichtenberga, pod tytułem: „La jeune fille d'aujourd'hui". Prelegent, znany powieściopisarz, kilkakrotny laureat Akademii francuskiej, jest dyrektorem sławnej fundacyi hr. de Chambrun, le Musee Social. Nadto p. Lichtenberger jest naczelnym redaktorem nowego lecz już bardzo poczytnego i wpływowego tygodnika francuskiego „l'Opinion", który zajmuje zawsze bardzo przychylne stanowisko w sprawach polskich.

Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego, linia A—B.

Krakowskie Koło Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych. Staraniem Sekcyi Pedagogicznej odbędzie się szereg posiedzeń Koła, poświęcony historyi pedagogii. W poniedziałek, 7 lutego: Rzut oka na rozwój myśli pedagogicznej, T. Łopuszański. W poniedziałek, 14 lutego: Montaigne, dr J. Jakóbiec. W poniedziałek, 21 lutego: Comenius, H. Radlińska. W poniedziałek, 28 lutego: Locke, W. Koch. We czwartek, 3 marca: Rousseau, J. Bystrzycki. W poniedziałek, 7 marca: Kant, A. Marcinkowski. We czwartek, 10 marca: Pestalozzi, D. Dyakowski. W poniedziałek, 14 marca: Herbart, J. Ippoldt. We czwartek, 17 marca: Froebel, M. Ramułtowa. W poniedziałek, 21 marca: Spencer, M. Odrzywolski.

Po każdym odczycie dyskusya. Posiedzenia odbywać się będą w sali nr. 43 „Collegium Novum" (I piętro). Początek o godzinie 6 tej wieczór. Wstęp wolny.

Odczyty na rzecz Bursy akademickiej odbędą się:

1) Prof dr. Maurycego Rudzkiego „O tegorocznych kometach" we czwartek 10 lutego b. r. o godz. 5 po południu.

2) Ks. prof. dr. Franciszka Gabryla „Darwinizm a stanowisko Kościoła" w sobotę 12 lutego b. r. o g. 5 po południu.

Bilety można nabywać w cukierni W. P. Brzeziny, Rynek główny (róg Szewskiej), oraz przy wejściu na odczyty.

Stowarzyszenie izrael. kupców w Krakowie. Na podstawie reskryptu Namiestnictwa zostało w naszem mieście zawiązane stowarzyszenie izrael. kupców i ukonstytuowało się na walnem zgromadzeniu z d 28 listopada 1909.

Szczególnie uwzględnieni zostają trudniący się handlem detalicznym.

Lokal stowarzyszenia znajduje się przy ulicy Dietla l. 71 na parterze, gdzie codziennie od godz. 8 do 9 wieczór sekretarz i członek wydziału celem udzielenia ewentualnych informacyi urzęduja.

Z Edisonu. Punktem kulminacyjnym programu od piątku 11 b. m. do czwartku 18 b. m., będzie obraz, przedstawiający wiernie podług natury „Wylew Sekwany i katastrofę powodzi w Paryżu". — Reszta programu składa się przeważnie z zdjęć o treści humorystycznej.

Walne zgromadzenie Stow. katolickich stróżów w Krakowie odbyło się dnia 6 bm. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza. Zgromadzenie zagaił prezes A. Cap, który w krótkiem przemówieniu zaznaczył ważność obrad. Sekretarz p. Leon Wielebnowski odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia w r. 1908, który został jednogłośnie przyjęty, poczem złożył sprawozdanie z czynności wydziału, wykazując, że zgromadzeń większych, poufnych, nadzwyczajnych i publicznych odbyło się 19, zaś wydział odbył 18 posiedzeń. P. Franciszek Cyganek, przew. komisyi kontrolującej, oświadczył, że komisya kontrolująca zbadała dokładnie wszystkie książki, dochody i rozchody i znalazła wszystko w należytym porządku. Na jego wniosek udzielono wydziałowi absolutoryum. P. Cap podziękował zebranym za zaufanie i przystąpił do sprawy wyborów. P. L. Gołąb zabrał głos i wykazał dotychczasową pożyteczną działalność dotychczasowego prezesa, p. Capa, którego też na jego wniosek jednogłośnie nadal wybrano prezesem, poczem przystąpiono do wyborów wydziału. Wybrani zostali jednogłośnie jako wydziałowi pp.: Gołąb L., Wielebnowski L., Nowacki J., Dembowski A., Piwowarczyk K., Popek A., Różycki Fr., Ślęczka Fr., Kaczara L., Kozior F., Uchacz M., Surówka J.; jako zastępcy wydziałowych zaś pp.: Korzydło M., Rudnicki A., Jarzyna W., Bałucki J., Godula K., Czopek Fr. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Koza A., Cyganek Fr., Rusin K. Do sądu polubownego pp.: Hajduk B., Palkiewicz W., Semik J. Kuratorem stow. wybrano nadal księdza A. Mytkowicza. Wkońcu na wniosek wydziału, postawiony przez p. L. Gołębia, zostali zamianowani członkami honorowymi stowarzyszenia jednogłośnie: hr. Stanisław Tarnowski, hr. Jadwiga Branicka, dr Stanisław Tomkowicz, dr Wiktor Czermak, poczem prezes zamknął obrady.

Po zgromadzeniu ukonstytuował się wydział, wybierając wiceprezesem p. Ludwika Gołębia, skarbnikiem p. Józefa Nowackiego.

Poświęcenie nowego lokalu. Ubiegłej soboty dokonał ks. Kustosz OO. Paulinów poświęcenia nowego sklepu, własności p. Franciszka Turlika przy ul. Pańskiej l. 11, wśród licznie zgromadzonych gości. Nowy lokal jest urządzony z możliwym komfortem, przebija w nim przedewszystkiem czystość tudzież dobór towarów, — a osoba właściciela, który dał się już w Krakowie i na prowincyi poznać, jako wytrawny i solidny kupiec, daje rękojmię, iż okoliczni mieszkańcy poprą to nowe przedsiębiorstwo chrześciańskie.

Na śladzie złodziei. W okolicy ul. Starowiślnej, Dietla i na Stradomiu ponawiają się od dłuższego czasu kradzieże tzw. pierzynowe. Jak tylko jaka gospodyni wywiesi tam na ganku poduszki lub pierzyny dla przewietrzenia, może być pewną, że jeśli wszystkiego nie straci, to z pewnością wezmą jej bodaj część wywieszonych rzeczy. Jak słychać, kradzieży tych dopuszcza się dwóch młodych ludzi, którzy się w tamtej okolicy od pewnego czasu kręcili. Policya jest już na tropie tych złodziei.

Okradł ojca i uciekł. Krakowska dyrekcya policyi otrzymała od p. Michała Popiela z Probużny doniesienie, że syn jego, Antoni Popiel, skradł ojcu 410 kor. i umknął, zapowiadając, że ucieknie do Kanady. Ponieważ droga wypada mu przez Kraków, policya czuwa na dworcu, by niedobrego syna, o ile jeszcze nie przejechał, przytrzymać.

Nagły zgon. W jednej z restauracyi przy ulicy Lubicz zmarł wczoraj nagle wieczorem koło godziny 7 62-letni Kazimierz Głogowski, przybyły z Londynu do Krakowa. Zwłoki odstawiono do Collegium medicum.

Uczeń gimnazyalny złodziejem W jednej z krakowskich burs uczniowskich ginęły chłopcom od dłuższego czasu rozmaite przedmioty. Podejrzenie padło na 15-letniego ucznia IV. klasy gimnazyalnej Wł. W., który się do kradzieży przyznał. Stwierdzono, że on również skradł stróżowi bursy 200 koron, które przepił na hulankach i przegrał w karty. Po śledztwie policyjnem odstawiono małoletniego złodzieja do sądu.

Służąca z 1300 koronami. P. Weinreb, kupiec ze Lwowa zwrócił się do krakowskiej policyi z doniesieniem, że służąca jego, 19-letnia Franciszka Majdan, skradła mu onegdaj 1300 kor. i uciekła w kierunku Krakowa. Policya poczyniła kroki o zatrzymanie złodziejki. Jak się zdaje, sprytna Franusia wyjechała nie sama, ale prawdopodobnie z jakimś kochankiem, który ją może do kradzieży namówił.

Małoletni przestępcy. W Krakowie mnożą się w zastraszający sposób szeregi małoletnich przestępców, z którymi nie mogą już władze dojść do ładu. Oto spory ich wykaz z dnia wczorajszego:

Karolina Kosecka, 16 letnia służąca, usiłowała skraść w sklepie obuwia Selmy Klauser w Rynku parę nowych trzewików, lecz kradzież spostrzeżono, a dziewczynę aresztowano. — Leplarski Jan, mimo swych 13 lat znany już policyi złodziej, skradł na ulicy Frajdzie Rottner z Olkusza 15 rubli z kieszeni. Przyłapany na gorącym uczynku powędrował Leplarski „pod telegraf". — Wytryk Józef, 13-letni i Kowynia Józef, 12-letni, napadli wczoraj wieczór na przechodzącą Apolonię Dziurzyńską i usiłowali jej z ręki wyrwać pudełko na cygara, wartości kilku koron. Świadek napadu, Mieczysław Koczek, praktykant kolejowy, obronił kobietę, a małoletnich rabusiów oddał w ręce policyanta.

Smutny koniec zabawy. Wczoraj po południu podczas zabawy w Dębnikach z drugiemi dziećmi złamał nogę 8 letni chłopczyk, Tadeusz Obrocki. Pogotowie po tymczasowem opatrzeniu przewiozło go do szpitala św. Ludwika.

Pod kopyta końskie dostał się wczoraj 12-letni Jan Bujak z Bronowic Małych. Podkowy poorały mu okropnie twarz i czoło. Rodzice przywieźli rannego na Pogotowie, a to odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Nie znaczono mu być jeźdźcem. Z bohaterską miną jechał wczoraj na koniu robotnik Stanisław Karwaj. Czuł jednak, że na koniu nie siedzi się tak bezpiecznie jak na stołku, z trwogą więc przychylił się ku końskiej grzywie, czekając rychło z grzbietu konia spadnie na ziemię. Na nieszczęście koń potknął się a niezgrabny jeździec głową na dół spadł na ziemię. Przygoda skończyła się dla Karwaja nabiciem porgozów i zranieniem ręki. Ranę opatrzono mu na Pogotowiu.

Z kroniki policyjnej. Kolasa Ignacy, lat 22, nie chcąc wychodzić z wprawy złodziejskiej, udał się wczoraj do restauracyi p. Dotkiewicza przy moście podgórskim i skradł łyżkę, leżącą na stole. Przedmiot bezwartościowy nie był wart trudu, tembardziej, że kradzież spostrzegł kelner i spowodował aresztowanie Kolasy.

Szczepan Dymacz, czeladnik krawiecki, urządził sobie wczoraj „ostatki“ w restauracyi Rosego w Rynku, nie mając centa w kieszeni. Gdy nie mógł zapłacić za spożyte napoje 3 kor., zaprowadził go policyant „pod telegraf“.

Zmarli. Oktawia z ks. Czetwertyńskich Augusta Mazarakowa zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 52. — Jako filantropka ś. p. Mazarakowa wybitną w naszem mieście odgrywała rolę; była zwłaszcza inicyatorką i duszą stowarzyszenia opieki nad podrzutkami. Za jej prezesury stowarzyszenie to pięknie się rozwinęło i zebrało 22.000 koron na budowę domu.

Ś. p. Mazarakowa osierociła troje dzieci: syna Jana, ożenionego z Maryą Dorożyńską i córki Zofię Niemcewiczową i Ewelinę hr. Borkowską.

Józef Owsiak, obywatel miasta Krakowa, b. majster piekarski, zmarł dnia 7 b. m. w 69 roku życia.

Zygmunt Lipski, kupiec, zmarł w 61 roku życia.

Onegdaj zmarł w Warszawie inżynier i fabrykant ś. p. Władysław Korzeniowski, ostatni z synów znakomitego autora Józefa Korzeniowskiego, ojciec kustosza Bibl. Jagiellońskiej dra Józefa K.

Repertuar teatru miejskiego:

Sroda: „Rycerze północy“.
Czwartek: „Tricoche i Cacolet“.
Piątek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Aktorki“.
Niedziela pop.: „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz.: „Aktorki“.
Poniedziałek: Przedstawienie amatorskie.

Repertuar teatru ludowego:

Sroda: „Mazepa“.
Czwartek: „Czartowska ława“.
Piątek: „Otello“.
Sobota: „Dwaj malcy“.
Niedziela pop.: „Hulaj dusza“.
Niedziela wiecz.: „Dwaj malcy“.
Poniedziałek: „Czartowska ława“.
Wtorek: „Dwaj malcy“.

Krwawy dramat miłosny w Woli Duchackiej.

W uzupełnieniu wiadomości o zabiciu Kućmównej przez narzeczonego, Ludwika Rudego, podajemy następujące szczegóły: Ludwik Rudy terminował we Wiedniu i stamtąd już pisywał gorące listy do Maryi K. W czasie służby wojskowej którą odbywał w 88 p. p. w Jarosławiu zbyt często unosił go żywy temperament tak, że raz był karany 8 miesięcznem więzieniem garnizonowem za niesubordynacyę a następnie 10 miesięcy przesiedział w więzieniu wojsk. za dezercyę. Przez cały czas pobytu w więzieniu troszczyli się o niego rodzice Kućmównej i zawsze ktoś z jej rodziny odwiedzał go i pocieszał. Po wyjściu z wojska zachowywał się Rudy spokojnie i nigdy aż do tego czasu nie wszedł w konflikt z władzami.

Ponura tragedya w Woli Duchackiej żywo jest omawianą w Podgórzu i stanowi dla tamtejszych mieszkańców sensacyę dnia. Charakterystyczną jest rzeczą, że Podgórzanki biorą w obronę nieszczęśliwego narzeczonego, twierdząc, że Kućmówna jako narzeczona powinna była prowadzić inne życie. Rozpaczliwy krok młodego człowieka usprawiedliwiają jego głęboką miłością ku narzeczonej i zbyt porywczym temperamentem, który mu w szale zazdrości wcisnął śmiercionośną broń w rękę

Sędzia śledczy, p. Agat, przesłuchiwał wczoraj i dziś cały szereg świadków, których zeznania jednak trzymane są w tajemnicy.

Sejm krajowy.

Sprawy kolejowe. — Kolej Wieliczka-Mszana-Dolna. — Kolej zakopiańska.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie finansowego poparcia projektu kolei lokalnej z Wieliczki na Myślenice do Mszany Dolnej.

Przy sprawozdaniu komisyi kolejowej o udzielenie Tow. akcyjnej kolei Chabówka-Zakopane pożyczki 100.000 koron, pos. Bednarski zgłosił rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przez swe organa zbadał braki urządzeń na stacyi w Nowym Targu i poczynił odpowiednie adaptacye“. Mowca żalił się na zaniedbanie kolei Chabówka-Zakopane.

Pos. Federowicz podniósł, że 1 stycznia b. r. zniesiono bilety powrotne na przestrzeni Kraków-Zakopane, udzielające podróżnym 50 prc. zniżki. Zarząd kolejowy zasłonił się tu nadużyciami, jakie rzekomo miały się dziać na tej przestrzeni. Wobec tego stwierdzić należy, że dla innych stacyj klimatycznych w Austryi ulg nie cofnięto, a tylko Zakopane zostało gorzej potraktowane. Mowca zgłasza rezolucyę z żądaniem, aby przywrócono z Krakowa do Zakopanego 50 prc. lub 30 procentowe zniżki cen jazdy, a przynajmniej żeby zniżki te były udzielane członkom kraj. Związku turystycznego i Tow. Tatrzańskiego na podstawie legitymacyj z fotografią, oraz wykazów tych towarzystw, dotyczących liczby członków i celu wycieczek.

Pos. Leo podniósł, że świadczyłoby to źle o administracyi kolejowej, gdyby nie znaleziono środków na usunięcie nadużyć. Sposoby, proponowane przez Związek turystyczny i Tow. Tatrzańskie, jak legitymacye i fotografie, dają kontrolę nawet zbyt daleko idącą. Mowca apeluje do szefa departamentu kolejowego o poparcie tej sprawy.

Członek Wydziału kraj. Dąbski zaznaczył, że pożyczka dla tej kolei jest potrzebną, a gdzie indziej jej kolej znaleźć nie może, tylko w funduszu kolejowym. Daleko idące życzenia w sprawie inwestycyj nie mogą być uwzględnione z powodu trudności finansowych, z jakiemi liczyć się muszą czynniki lokalne: powiat, gmina i „klimatyka“ zakopiańska. Poseł Bednarski żądał zaprowadzenia pociągu, któryby z Krakowa wychodził po południu, a wieczorem stawał w Zakopanem.

Gdyby pociąg ten kursował przez cały rok, a więc o $8\frac{1}{2}$ miesiąca dłużej, niż dotąd, to kosztowałoby rocznie 33.000 kor., a gdyby był ograniczony tylko do sezonu zimowego — 1400 kor. rocznie. Gdyby pociągi te ograniczono tylko do sezonu zimowego i jeden tylko raz na tydzień, to kosztowałoby 4 000 kor. i tej ostatniej ewentualności Wydział kraj. nie będzie się sprzeciwiał. Co do biletów powrotnych Kraków-Zakopane, to Wydział kraj. tych samych udziela zniżek, co kolej państwowa, choć sądzi, że zniżka 50 proc. jest za wielka. O ile mowca wie, możliwe jest zaprowadzenie 30 proc. zniżek z pewnemi kautelami i temu się kolej nie sprzeciwi.

Po krótkiem przemówieniu spraw. Czecza przyjęto wnioski komisyi, oraz rezolucyę pos. Bednarskiego i Federowicza.

Następnie przyjęto w 2 i 3 czytaniu petycyę miasta Krakowa o pozwolenie podwyższenia opłat gminnych od spirytusu, piwa i miodu.

Posiedzenie środowe.

Bank Przemysłowy.

Lwów. Dziś rozpoczęła się w Sejmie dyskusya nad sprawą **Banku Przemysłowego.** Referuje rzecz dr Jahl. Do głosu zapisanią liczni mowcy *pro* i *contra*.

Projekt Wydziału krajowego, aby ten nowy bank oprzeć o **kapitał Dolno-austr. Tow. Eskontowego i kapitał krajowy ma zapewnione przyjęcie.**

Przed zwołaniem parlamentu.

Niekonsekwentna polityka Czechów. — Krytyczny głos prof. Masaryka. — Jaka może być polityka polska?

Dnia 22 lutego zbiera się Izba posłów przedewszystkiem celem uchwalenia rekruta i budżetu. Regulamin Izby, uniemożliwiający bezmyślną obstrukcyę, ułatwia Izbie pracę — ale praca skuteczna jest tylko możliwa przy utworzeniu odpowiedniej większości i ułożeniu odpowiedniego programu pracy. Łączy się z tem sprawa rekonstrukcyi gabinetu. Zawzięta wojna, toczona między Niemcami a Czechami na terenie Sejmu czeskiego (który właśnie z tego powodu musiał wczoraj zostać odroczony) wywarła oczywiście wpływ na stosunki parlamentu, komplikuje sprawę utworzenia większości, chętnej do pracy, i sprawę rekonstrukcyi gabinetu.

Stronnictwem, które szczerze w interesie kraju i państwa, a nie dla ambicyi przywódców dąży do uporządkowania stosunków parlamentarnych, jest Koło polskie. Natomiast zupełnie niekonsekwentną, nieopatrzną politykę prowadzą Czesi, ugrupowani w dwu głównych frakcyach, młodoczeskiej i agrarnej. Czesi, jak wiadomo, żądają od bar. Bienertha trzech tek w gabinecie dla Unii słowiańskiej; zarazem jednak obecnie wypowiadają rządowi zaufanie i grożą opozycyą. Czesi żądają od Polaków, by weszli w ścisły związek z Unią słowiańską ale zarazem Czesi usiłują także Ukraińców wciągnąć do tejże Unii, co oczywiście Polakom uniemożliwiłoby kooperacyę.

Tę niekonsekwencyę i to bałamuctwo czeskie słusznie wytyka Czechom wódz czeskich realistów, prof. Massaryk.

Organ Massaryka „Czas“ dochodzi do wniosku, że polityczna droga, na jaką wejść chcą agraryusze i Młodoczesi jest zgubną. „Jeżeli mówią, że nie mają zaufania do przyszłego gabinetu, to czyż zaufanie to będzie większem, jeżeli żaden z Czechów w tym gabinecie się nie znajdzie? Na wniosek Kramarza zmieniono regulamin głównie dlatego, aby umożliwić Polakom przyłączenie się do większości. Dzisiaj Czesi sami za każdą cenę znowu idą w opozycyę. Wreszcie Słowieńcy oświadczają gotowość wstąpienia do gabinetu; jeżeli Czesi będą w opozycyi, to chyba Unia słowiańska się rozpadnie. Słowem, na każdym kroku i w każdym czynie niekonsekwencya“.

* * *

W świetle tej krytyki czeskiej nabierają dopiero właściwej barwy usiłowania Czechów, aby nakłonić Polaków do porzucenia wytycznej linii dotychczasowej polskiej polityki w Radzie państwa. Koło polskie na usługi Czechów ani na usługi Unii słowiańskiej oddać się nie może. Koło polskie, złączone z Unią słowiańską, nie wytworzyłoby jeszcze większości, a jedynym skutkiem takiego sojuszu byłoby wywołaniem obstrukcyi niemieckiej i ponowne zdezorganizowanie parlamentu.

Dążyć do tego mogą tylko niepoczytalni warcholi polityczni, którzy w mętnej wodzie chcą ryby łowić.

Odroczenie Sejmu czeskiego.

Praga. Z powodu obstrukcyi Niemców Sejm czeski został wczoraj reskryptem cesarskim **odroczony.**

Posłowie czescy złożyli deklaracyę, która brzmi:

„Ze słusznem oburzeniem, że konstytucyjne życie Sejmu znowu udaremniono, oświadczamy, że cała odpowiedzialność za wynikające z tego ciężkie szkody dla kraju pod względem kulturalnym i ekonomicznym spada na posłów niemieckich. Przedstawiciele niemieccy udaremniają także i w przyszłości obrady Sejmu, mimo wszelkiej ustępliwości, jaką wobec ich żądań objawiliśmy. Nie damy się przez żadne groźby i prośby zmusić do jakichkolwiek ustępstw, któreby naruszyły niepodzielność i jedność królestwa czeskiego i równe prawa obu narodowości. Stwierdzamy, że mamy silną wolę do obrad nad środkami, któreby umożliwiły wolny rozwój obu narodowości. Odpieramy wszelką odpowiedzialność za to, co Wydział krajowy z konieczności musi zarządzić wobec bezczynności Sejmu, jakoteż za szkody, których doznać mogą kulturalne, humanitarne i ekonomiczne interesy“.

Praga. Po wczorajszem posiedzeniu Sejmu posłowie niemieccy do Sejmu czeskiego uchwalili do narodu niemieckiego manifest, w którym perfidnie oświadczają, że prace Sejmu już po raz trzeci od ostatnich wyborów rozbiły się o opór Czechów przeciw narodowo-politycznym żądaniom Niemców. Niemcy nie mogli się zgodzić na postulaty Czechów i odmówili je ufni, iż naród niemiecki zaaprobuje to ich stanowisko.

Praga. Słychać, że Sejm czeski ma być rozwiązany.

Telegramy „Nowin“

Odroczenie Sejmu styryjskiego.

Grac. Sejm styryjski z powodu walk między Niemcami a Słowieńcami został wczoraj odroczony.

Konstytucya w Bośni.

Budapeszt. Dziś odbędzie się tu Rada ministrów, na której prawdopodobnie zatwierdzony zostanie projekt konstytucyi bośniackiej. Konstytucya bośniacka ma być jeszcze w tym tygodniu ogłoszoną.

ZE SWIATA.

Echa świętokradztwa na Jasnej Górze. „Kuryer Częstochowski“ donosi, że w Czycie (obwód zabajkalski), policya ujęła Teofila Kołodziejczyka, liczącego lat około 20, mieszkańca wsi Przystajń, w pow. częstochowskim, w chwili, gdy sprzedawał różnego rodzaju pierścionki z próbą fałszywą. Nazwisko Kołodziejczyka błąka się również w liczbie podejrzanych o współudział w świętokradztwie jasnogórskiem. W sprawie tej prowadzone jest energiczne śledztwo, które niebawem wyjaśni, czy przedmioty, znalezione przy Kołodziejczyku, pochodzą z kradzieży jasnogórskiej i czy brał on w niej udział.

Premiera „Chantecler'a w Paryżu. Premiera nowej sztuki Rostanda „Chantecler“ zgromadziła tłumy publiczności. Był obecny także prezydent ministrów Briand i większość ministrów. Pierwsze dwa akty, zwłaszcza wschód słońca, miały wielkie powodzenie, III. akt wydawał się nieco za długi, a jedna jego scena spotkała się z protestami. Rostanda wielokrotnie wywoływano.

O oryginalnym tym utworze, w którym występują tylko zwierzęta (Chantecler jest kogutem), napiszemy niebawem obszerniej.

Prześladowanie Słowaków. Do dziejów martyrologii słowackiej pod rządem hakaty madyarskiej przybywa fakt nowy. W Różomberku przebywa prześladowany przez biskupa spiskiego Parvy'ego ks. Tomanek, znany działacz narodowy. Ponieważ jest on suspendowany i nie pobiera żadnej pensyi, przeto lud zebrał między sobą kilka koron i posłał mu je jako ofiarę mszalną do klasztoru w Okolicznie, gdzie jest internowany. Dowiedział się o tem naczelnik policyi różomberskiej, przeprowadził śledztwo i wydał następujący, poprostu nie do wiary, wyrok:

1. Ks. Tomanek, za przyjęcie ofiary na mszę, skazany został na 100 koron grzywny, dwudniowy areszt i wzbroniono mu nana przeciąg pięciu lat pobytu w Różomberku!

Oprócz tego otrzymał 20 kor. kary za krytykę wyroku.

2. Jan Janeczek, gospodarz, za zbieranie składek skazany został na 100 kor. kary.

3. Olga Behun, za toż samo na 20 koron kary.

4. Nowak, kościelny, za toż samo, na 50 kor, kary i 7 dni aresztu.

Zdaje się, że z większą samowolą nawet w Rosyi spotkać się trudno. Spodziewać się należy, że przecież smutne te stosunki ulegną jakiejś zmianie.

Kara za użycie barw polskich. Znany w Poznaniu działacz polityczny, mecenas Bernard Chrzanowski, podczas procesyi Bożego Ciała w Poznaniu ozdobił okna swego mieszkania draperyami biało czerwonemi. Wskutek tego p. Chrzanowskiemu wytoczono sprawę w sądzie ziemiańskim — o przekroczenie rozporządzenia policyjnego z 1841 r., zabraniającego wystawiania na widok publiczny oznak narodowych polskich. Sąd ziemiański skazał p. Chrzanowskiego na karę pieniężną, podając w motywowaniu wyroku, że „publiczność — obojętna, czy barwy czerwone ciemniejsze, czy też jaśniejsze, — odnieść mogła wrażenie, że chodzi tu o polskie narodowe. Znając zaś rolę oskarżonego w ruchu narodowym polskim, należy uważać, że obwinionemu chodziło właśnie o wywołanie takiego wrażenia“.

Skazany zwrócił się do najwyższego sądu pruskiego „Kamergerichtu“ w Berlinie z prośbą o rewizyę wyroku. Lecz Kamergericht odrzucił prośbę, uzasadniając swój krok tem, że podobne rozporządzenie policyjne dla W. Ks. Poznańskiego, na które się powołał sąd ziemiański, jest uprawnione i to ze względu na objawiające się tam przeciwieństwa narodowościowe. „Stąd jeżeliby przeciwieństwa te akcentowały się silniej, dojść mogłoby do zakłócenia porządku publicznego“.

Samobójstwo skazańca. W wileńskiem więzieniu gubernialnem odebrał sobie życie więzień z nazwiska niewiadomy, skazany na śmierć wyrokiem sądu wojennego, za strzały dane do generała Pengo.

Skazaniec osadzony był w celi odosobnionej i i jakkolwiek zwracano na niego wyjątkowo baczną uwagę, upatrzył jednak chwilę odpowiednią i zdjąwszy ze ściany palącą się lampę, oblał znajdującą się w rezerwoarze naftą głowę i odzież, a następnie zapalił włosy. Nadzorca, który znajdował się tuż obok na korytarzu, poczuwszy dym, rzucił się do celi, gdzie oczom jego przedstawił się widok straszliwy: Skazaniec siedział na pościeli i płonąc jak pochodnia wymachiwał tylko w milczeniu zupełnem rękami. Na podniesiony przez dozorcę alarm przybiegła służba więzienna i natychmiast wyprowadzono objętego płomieniem na korytarz, a tam oblewano wodą, aby ugasić ogień. Wkrótce przybył lekarz więzienny, gubernator i władze sądowe. Skazaniec umieszczony został w szpitalu, gdzie w strasznych męczarniach skonał, nie wyjawiwszy swego nazwiska.

Wesoła statystyka. Obok poważnej statystyki, wkraczającej w zakres nauki, spotykamy niejednokrotnie zestawienia statystyczne rzeczy drobnych lub śmiesznych. Jeden z podobnych wesołych statystyków podaje w paryskiem „Figarze“ następujące obliczenia, zebrane w ciągu dziesięciu lat: Dzielny tancerz przebywa dziennie, tańcząc przez 7 godzin, 30 kilometrów, 203 metry i 16 centimetrów. Siła, zużywana codziennie w Paryżu na uściśnienie rąk przy powitaniu lub pożegnaniu, wystarczyłaby, aby lokomotywa przebyła drogę z Paryża do Lyonu. Dmuchanie, zużywane codziennie na studzenie zupy dla dzieci poniżej lat dziesięciu, mogłoby zapędzić okręt trójmasztowy z Paryża do Brestu. Oczywiście dość trudno byłoby sprawdzić prawdziwość „statystycznych obliczeń“.

Grad meteorytów. W Mugello koło Florencyi obserwowano w piątek niezwykłe zjawisko przyrody. Wieczorem po dniu chmurnym i dżdżystym spadł nagle na pole grad kamieni, wyrządzając znaczne szkody w winnicach i sadach. W chwilę potem chmury rozproszyły się, a na niebie ukazał się jasny kometa. Ludność jest przerażona tem zjawiskiem. Zbadanie kamieni w obserwatoryum florenckiem wykazało, że są to meteoryty.

Prosimy odnowić prenumeratę!
Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal. wszędzie już z dostawą do domu.

:: DO SPRZEDANIA ::

Świecznik brązowy LOUIS XV.

na 30 świateł

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Do sprzedaży popularnego artykułu domowego potrzebni są inteligentni sprzedawcy. Oferty pod „Artykuł domowy 100“ do Administracyi „Nowin“. 204

BROŃ

17

najstaranniej wypróbowana, z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości, w najczystszem wykonaniu, z gwarancyą, że będzie doskonale funkcyonować. wysyła c. i k. dostawca dworu, **HANNS KONRAD, w Brux Nro 1456 (Czechy).**

Rewolwer K 5·50, 7·50. Tercerole (pistolet jednostrzałowy) K 2·—, 2·70. Katalog z 3000 wzorów wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

MIĘSO WOŁOWE

z tylnej części w koszyku 5 kg. wysyłam franco za pobraniem 5 K. 50 h

Samuel Oftergut

208 Myślenice Galicya.

„KRAKOWIANKA“ :: :: :: :: :: i „WARSZAWIANKA“ najlepsze czekolady wyrobu

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 9. 87

Kawiarnia ROYAL!

Kraków, ul. Grodzka naprzeciw Wawelu

CODZIENNIE KONCERT

muzyki salonowej. Wstęp wolny. Napoje pierwszej jakości.

LANDES i STIEBER właściciele.

Zaglądnijcie

przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub rozmaitych podarków do mojego bogato ilustr. katalogu głównego z 8000 wzorów, który na żądanie wysyłam zaraz darmo i opłatnie

c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

w Brüx Nr 1475 (Czechy). 28

Wincenty Satalecki

Kraków, ul. Floryańska 18.

poleca

wszelkie wędliny oraz szynki

niepoówwnanej jakości i smaku

jak również wielkie zapasy słoniny i smalcu.

Cenniki szczegółowe na żądanie Przesyłki uskutecznia odwrotnie za
75 pobraniem

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI i STREIT.

D-ra med. Stanisława Breyera

Jak odzyskać zdrowie?

(Rozbiór kryt. różnych metod leczn. Leczenie suchot, astmy, artrytyzmu wilka i innych chorób przewlekłych) Cena 1 kor. — tegoż autora:

Domowy Podręcznik Leczniczy.

Cena 3 kor. w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie lub u autora:
221 Kraków, Wolska 28.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 789. 64

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż otworzyłem przy ul. Sławkowskiej l. 22.

SKŁAD WĘDLIN

wyrabianych we własnej elektromotorowej pracowni, urządzonej według najnowszych wymagań sztuki masarskiej.

Będąc długoletnim i doświadczonym kierownikiem firmy W. Satalecki mogę zapewnić Szan. P. T. Publiczność, że wyroby moje zadowolnią najwybredniejsze wymagania tak pod względem dobroci jak czystości wyrobów i ceny.

Ręcząc za świeży dwa razy dziennie towar kreślę się z poważaniem

148 **Andrzej Różycki**

ul. Sławkowska l. 22, Kraków.

„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI“ PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed sąd Boży. Zemsta samobójców. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN“ W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

Wypadanie włosów usuwa i wzmacnia cebulki włosowe znany, pewny środek, niezawodzący

Esencya łopianowa

z marką ochronną „Kotwica“. Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm. 215

J. Wiśniewski i K. Jędrzejewski

Kraków, Stradom 7.

BAŃKI i PIJAWKI

umiejętnie stawia „Fryzyer“

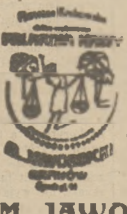
M. NADEL

ul. Szpitalna l. 40 vis a vis teatru,
183 i ul. Wielopole 12.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin“.** Jedno słowo kosztuje **4 hal.,** pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



polecа częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

63

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos“ z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos“ 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

365



„KALO-WIBRATOR“

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

.·. Zakładam dzwonki elektryczne i telefony .·.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin“ **Kraków, ul. Wiślna l. 2.**

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2 (ADMINISTRACYA „NOWIN“) ::: TELEFON NR. 340 :::

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH :::

Bibułki w książeczkach „Pobudka“

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

R. Ditmar Kraków

Rynek 22. naprzeciw odwachu

poleca

bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.

Osobny dział

porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Wielki wybór

garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.

Ceny konkurencyjne. 67

HALA RYBNA

i handel .·. .·. .·. .·. .·. delikatesów

PRZY UL. BRACKIEJ L. 5 W KRAKOWIE

NA POST

poleca: codziennie świeże transporty ryb morskich, rzecznych bitych i stawowych tuczonych żywych oraz wędzonych; konserwy i marynaty, kawior wiosenny, wina butelkowe, owoce południowe, marmolady, sery, masła i codziennie
222 świeże wędliny

po cenach bezkonkurencyjnych.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotnie

ST. STEFAŃSKI i S-ka.

MAGAZYN MEBLI

Zakład i tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.